

Jeremy Montagu, *Instrumenty muzyczne Biblii*, przeł. Grzegorz Kubies, Wydawnictwo Homini SC, Kraków 2006, s. 212.

W ostatnim czasie na rynku wydawniczym pojawia się wiele publikacji przybliżających problematykę biblijną. Są to różnego rodzaju komentarze, egzegezy, rozważania duchowe. Prezentowana książka byłego profesora Uniwersytetu w Oksfordzie jak najbardziej wpisuje się w ten krąg twórczych poszukiwań. Wydana w 2002 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej praca „Musical Instruments of the Bible” dziś trafia do rąk polskiego czytelnika w rzetelnym tłumaczeniu i solidnym opracowaniu, którego autorem jest Grzegorz Kubies. To on również prezentuje sylwetkę Jeremy’ego Montagu: jest to „cieszący się międzynarodowym uznaniem muzykolog, mający na swym koncie liczne prace i artykuły z zakresu instrumentologii oraz właściciel prywatnej kolekcji *Montagu Collection* liczącej prawie 255 eksponatów muzycznych z całego świata. Przed przejściem na emeryturę przez ponad 50 lat grał na kottach i innych instrumentach perkusyjnych (jako pierwszy rekonstruował te średniowieczne instrumenty) (...), pełnił także funkcję kustosa *Bate Collection of Musical Instruments*” (s. 10).

Książka Jeremy’ego Montagu jest pierwszą publikacją w języku polskim w całości traktującą o instrumentologii biblijnej. Ponadto zaś jako praca najnowsza, z jednej strony wykorzystująca współczesne odkrycia i badania, zaś z drugiej — formułująca nowe tezy i wyprowadzająca niespotykane wcześniej wnioski, znacząco wypełnia lukę tak w polskiej, jak i światowej literaturze przedmiotu dotyczącej muzyki biblijnej, zaś w szczególności instrumentarium biblijnego. Zwrócił na to uwagę G. Kubies, który w słowie „Od tłumacza” żywi nadzieję, że praca Montagu „zastąpi starsze prace (...), po które dotychczas bibliści i tłumacze sięgali najczęściej — niestety rzadko bądź prawie nigdy nie współpracując z muzykologami, czego widocznym efektem jest *niestabilny* muzyczny krajobraz Biblii” (s. 11). Efekty takiego stanu rzeczy odnaleźć można również w najbardziej popularnym polskim przekładzie, jakiego dostarcza *Biblia Tysiąclecia*. Dla przykładu w samej *Księdze Psalmów* hebrajska nazwa instrumentu muzycznego, jakim jest *kinnor* tłumaczona jest jako harfa, choć dzisiaj wiemy, że jest to lira.

Omawiana praca składa się z ośmiu rozdziałów. Rozdział 1 to „Wstęp” (s. 17–25), zaś następne sześć rozdziałów w sposób systematyczny przedstawia poszczególne instrumenty muzyczne pojawiające się w kolejnych księgach. I tak: rozdział 2 traktuje o instrumentarium „Pięcioksięgu” (s. 27–51), rozdział 3 — o instrumentach występujących w „Pismach i księgach historycznych” (s. 53–88),

rozdział 4 — to omówienie „Ksiąg poetyckich” (s. 89–106), rozdział 5 skupia się na instrumentarium „Ksiąg prorockich” (s. 107–125), rozdział 6 przybliża interesujący nas problem występujący w „Księgach deuterokanonicznych” (s. 127–140), zaś rozdział 7 opisuje „Nowy Testament” (s. 141–148). Ostatni, ósmy rozdział zatytułowany jest: „Jak posługiwano się tymi instrumentami?” (s. 149–170) i zawiera szczegółowe omówienie budowy oraz sposobów gry na takich instrumentach, jak grzechotki, talerze, bębny, metalowe trąby, barani róg, trąby-muszele, instrumenty dęte drewniane oraz instrumenty strunowe.

Celem książki — jak pisze jej autor — jest „identyfikacja wszystkich instrumentów muzycznych wymienionych w Biblii” (s. 17). Zadanie, którego podjął się Montagu, stało się wielkim wyzwaniem, gdyż „na przestrzeni dziejów zmieniają się instrumenty, zmieniają się ich nazwy, a także znaczenia tych nazw” (tamże). Oksfordzki profesor sam zresztą precyzyjnie opisuje przyczynę, która „komplikuje przedmiot dyskusji” i sprawia, że o biblijnym instrumentarium dzisiejszy badacz wciąż wie mniej, niż by chciał. Przyczyną tą „jest fakt, iż Biblia, którą zna większość z nas, jest przekładem. (...) Nawet ci, którzy są w stanie czytać Biblię w językach oryginalnych, znajdują wyrazy pojawiające się tam tylko kilka razy, a niektóre nawet raz. W efekcie ich znaczeń można się tylko domyślać. Jeśli chodzi o wyrazy nas interesujące, to kontekst, w jakim występują, pozwala w uzasadniony sposób domyślać się, że są nazwami instrumentów muzycznych, jakkolwiek bez wskazania, o jakiego rodzaju instrumentach mowa. Gdy psalmista pisze: *Chwalcie Pana na xxx*, bardziej prawdopodobne wydaje się, że xxx jest instrumentem muzycznym niż np. toporem czy koszem, ale niewiele ponad to można o xxx powiedzieć z całkowitą pewnością. Tymczasem czytelny tekst domaga się czegoś więcej — nie można zostawiać pustych miejsc ani pisać xxx, skutkiem czego tłumacze musieli uciekać się do domysłów czy prawdopodobieństwa. Dotyczy to wszystkich tłumaczy na przestrzeni ponad dwóch tysięcy lat, niezależnie od języka, na jaki przekładali” (s. 18).

W części końcowej książka zawiera ponadto bogatą bibliografię (s. 171–176). Oprócz współczesnych publikacji (w postaci książek i artykułów), na szczególną uwagę zasługują nade wszystko „Wczesne teksty”, na które składają się różne wydania Biblii w językach oryginalnych (hebrajskie, aramejskie, greckie, łacińskie), angielskie (od XVI do początku XX wieku, na czele z „ulubionym przekładem” *The Holy Bible — Authorized Version*, zwana *Biblią Króla Jakuba — King James Bible*) oraz z racji wydania książki na język polski — tłumaczenia wykorzystane z *Biblii Gdańskiej* (1632) i *Biblii* w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 roku.

Książka Montagu zaopatrzona została również w indeks ogólny (s. 177–190) oraz w indeks cytatów biblijnych (s. 191–195), zaś ostatnia jej część to „Wykaz terminów muzycznych polskich, angielskich, łacińskich, greckich i hebrajskich według kolejności wystąpień w Biblii” (s. 197–212) — niezwykle przejrzysty i użyteczny.

Książka pt. „Instrumenty muzyczne Biblii” nie zostawia „pustych miejsc”. Jej autor z istic benedyktyńską cierpliwością i wnikliwością prowadzi czytelnika poprzez często trudne, a miejscami zawile strony Biblii. Szeroko buduje kontekst kulturowy, historyczny i geograficzny, który służy mu po to, aby z jeszcze większą

precyzją opisać etymologię i etiologię danego zjawiska. Jedną z jego wielu zasług jest również i ta, że nie wstydzi się stawiać pytań i powoływać się na inne uznane autorytety, po to, by przyznać, że jakaś kwestia wciąż „pozostaje otwarta” (np. s. 61).

„Instrumenty muzyczne Biblii” to książka, po którą winien sięgnąć nie tylko muzyk, muzykolog, czy teoretyk muzyki, ale każdy, kto chce wzbogacić swą wiedzę biblijną i kolejny raz przekonać się, że słowo Pisma jest wciąż żywe i skuteczne...

*Ks. Robert Kaczorowski*